

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Newemiasto, dnia 4 lipca 1931.

Nr. 26

Na niedzielę V. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rodz. V. w. 20—25.

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli, coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli je puszcze głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże im będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siędmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siędmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali, co zbyło z ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

Jakie nauki daje nam P. Jezus w cudownem rozmnożeniu chleba?

Dla Tego, który świat z niczego stworzył, tyle planet i gwiazd rzucił w przestworze, który człowieka duszą nieśmiertelną obdarzył, ziemię tak pięknie urządził, dla Tego, rozmnożenie cudowne chleba niczem jest. Nim jednak Pan Jezus tego cudu dokonał, wzięwszy siędmioro chleba, „dzięki czyniąc, łamał go“, a więc modlił się i błogosławił na znak, że każdą czynność należy zaczynać z Bogiem, modlitwą. Kto z Bogiem wszystko zaczyna, na tym błogosławieństwo nieba spocznie w każdej jego sprawie, mówi bowiem Pismo św.: „Wszystko, cokolwiek czynicie mową albo uczynkiem, wszystko w Imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu Ojcu przezeń”. Stąd też w niektórych okolicach naszego kraju pobożni rolnicy obchodzą pola swoje na wiosnę, zęgnają je krzyżem św., proszą kapłanów, ażeby poświęcali pola ich, na intencję każdej gminy odprawiali mszę św. z prośbą o błogosławieństwo w urodzajach. Oni pracę w polu,

órkę, żniwa zaczynają z modlitwą, wierząc, że Bóg, jeżeli wola Jego święta, stokrotnie pomnoży ich plony. Również pobożny urzędnik, rzemieślnik czy jakiegokolwiek zajęcia człowiek każdą pracę swoją zaczyna modlitwą, ażeby uprosić Pana Boga o dobry skutek swej pracy i trudów. Dobry katolik, gdy do jedzenia zasiada, naśladuje Pana Jezusa, przed i po posiłku żegna się pobożnie, a w domach katolickich dawnej Polski nie tylko się żegnano, ale na głos odmawiano stosowną modlitwę. To też Pan Bóg błogosławił tym rodzinom tak, że im nigdy chleba powszedniego nie brakło, spichrze pełne były zboża, a gdy głód nawiedził, znalazła się jakaś sumka na czarną godzinę. Dzisiaj ludzie zasiadają do jadła jak poganie, nie modlą się, a nawet dla fałszywego wstydu i krzyżem św. przeżegnają się nie chcą, ażeby ich kto nie wyśmiał lub nie uważał za pobożnisiów.

Dobrą odprawę w tym względzie dał pewien podróżny jakimś bezbożnym pankom w czasie obiadu na stacji kolejowej. Gdy służący przyniósł zamówione potrawy, nasz podróżny przeżegnał się, odmówił pocichu modlitwę i w milczeniu począł się posilać. Wówczas pankowie zaczęli na głos kpić z podróżnego. A ty się nie przeżegasz przed jedzeniem, mówił jeden do drugiego. Ja tam nie faryzeusz, ażebym na kolei praktyki religijne odprawiał — odparł drugi. A jak ci przypadkiem kość w gardle stanie? Oho — szerokie ja mam gardło, jak czeluść piekielna. W dzisiejszych czasach wyszło już z mody, powiada trzeci, nie żegnamy się, bośmy nie świętoszki i bez przeżegnania smaczno zajadamy sobie, a przecież nic nam się nie dzieje. Darujcie, panowie — przerwał wreszcie podróżny swoje milczenie — że mieszam się do waszej rozmowy, ale w istocie w sąsiedztwie domu mego mam mieszkańców, którzy przy posiłku nigdy się nie żegnają ani nie modlą się. A widzisz pan — zakrzyknęli chórem. — To pocóż pan głupstwa robisz? Czekajcie, panowie, jeszcze nie skończyłem. Mieszkańcy ci nie modlą się nigdy, a mimo to mieszkają wygodnie, wyglądają doskonale i znakomicie im się powodzi, lecz niestety koniec ich żałosny... Dlaczego? zapytali zdziwieni pankowie. — Dlatego — dodał podróżny podniesionym głosem, — bo mieszkają w chlewie i giną pod nożem masarza! Zamilkli głośni pankowie i jeden po drugim wynieśli się z restauracji, ażeby przynajmniej dzisiaj do niej nie wrócić!

„Pan Jezus łamał chleb i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; mieli też i trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć i jedli i najedli się“. Rozważając ten cud, musimy zauważyć, że Pan Jezus, karmiąc głodną rzeszę na puszczy, podaje im do jedzenia prosty chleb i małe rybki, a nie jakieś wybredne potrawy. Pan Jezus mógł również rzeszy słuchającej przygotować smaczne potrawy. Podając im jednak prosty chleb i małe rybki, chciał nas poczyć, ażebyśmy zawsze przestawali na małym, zadawalniali się prostem a zdrowym jadłem, a nie szukali wybrednych potraw, łechcących podniebienie. Kto lubuje się w smacznych potrawach i napojach, ucztach hucznych i zabawach, naraża się na znaczne wydatki, a taki smakosz zazwyczaj wszystko, co posiada, przeje i przepije,

gdyż mówi Pismo św.: „Kto miłuje wino i tłuste kąski, nie zбоżaci się”. P. Jezus każe ułamki pozbierać, aby się nic nie zmarnowało, chcąc nam dać przykład, abyśmy każdy dar Boży szanowali i we wszystkim oszczędnie sobie postępowali.

Bądźmy zawsze oszczędni, a nie troszczmy się zbytecznie i przesadnie o pokarm i napój, z całą ufnością we wszystkich duchownych i cielesnych potrzebach swoich zwracajmy się do Pana Boga! Mówi bowiem Pismo św.: Wszystko troskanie wasze składając: Nań, gdyż On ma pieczę o was“, teraz i zawsze.

Odezwa ks. Prymasa Polski

na dzień 29 czerwca.

J. E. ks. Kardynał Prymas A. Hlond wydał rozporządzenie, aby w uroczystość Św. Św. Apostołów Piotra i Pawła w dniu 29 bm. odbyły się specjalne nabożeństwa na intencję Kościoła i Ojca Świętego.

„Ciężkie troski — pisze ks. Prymas — dręczą Ojca św. i katolików. Do nieustającego męczeństwa Kościoła pod bezbożnymi rządami sowieckimi, do wzmagającej się wszędzie propagandy bezbożności i poniewierania moralnego natury ludzkiej, do bezkarnego niemal szterzenia wśród narodów zasad, wiodących do najokropniejszych przewrotów i do zniweczenia całej kultury, przybyły w ostatnich tygodniach nowe zmartwienia i obawy. W biały dzień bezczeszczono zuchwale i bez oporu puszczano z dymem w Hiszpanji świętości, kościoły, klasztory i zakłady katolickie. Rzewlekle spory o zagwarantowane Konkordatem swobody Kościoła na Litwie zaostrzyły się w oślakany sposób. We Włoszech, a nawet w samej stolicy chrześcijaństwa, rozpętała się walka o podstawowe prawa Akcji katolickiej, nie pozbawiona niestety gwałtów, dokonanych na członkach i siedzibach organizacji katolickich. Posunięto się nawet do pożałowania godnych zniewag samego Ojca św. Zło podnosi głowę i pod różnymi pozorami uderza w Kościół Chrystusowy i w Papiestwo, jako ostoję prawdy, moralności, autorytetu i pokoju.

Dzielimy z Ojcem św. wszystkie troski i smutki, ślubując Mu znowu wierność bezwzględną i bezgraniczne posłuszeństwo. A zarazem ślemy do Boga gorące modlitwy, aby za przyczyną Najśw. Wspomożycielki Wiernych i św. Józefa, Patrona Kościoła św., otoczył swój Kościół szczególną opieką, zdławając skuteczność jego działania, budząc w katolikach męstwo i ducha apostołskiego i darząc Ojca św. obfitością swych łask i pociech”.

W końcu swego rozporządzenia poleca ks. Prymas, aby podczas Mszy św., kapłani odmówili modlitwę za Papieża, po sumie zaś i na nabożeństwach popołudniowych odśpiewane będą suplikacje.

Podobne zarządzenia w myśl uchwały Episkopatu Polski wydał wszyscy nasi Najprzew. Księża Biskupi.

Opieka religijna nad wychodźstwem polskiem.

Ojciec św. zlecił ją ks. kardynałowi—Prymasowi Hlondowi
we wszystkich krajach świata.

J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond otrzymał z Watykanu
następujące pismo :

— „Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości Nr. 1215|31.

Z Watykanu dnia 26 maja 1931 r.

Eminencjo!

Wiadomo Waszej Eminencji, z jaką troskliwością zajmował się bez przerwy Ojciec św. położeniem religijnem wychodźców różnych narodowości, którzy, przebywając zdala od swych środowisk ojczystych, potrzebują tem staranniejszej opieki duchownej. Nic więc dziwnego, że Ojciec Sw., znając działalność, którą Wasza Eminencja z dobrem powodzeniem rozwija w tej dziedzinie, ze szczególną łaskawością przychylił się do wniosku, który Mu Wasza Eminencja dn. 10 maja przedłożył, prosząc, by Stolica Święta dla wzmoczenia i lepszego skoordynowania starań, skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad wychodźcami, oparła tę opiekę o zakon lub zgromadzenie, któreby się tym szlachetnym zadaniem w szczególniejszy sposób poświęciło.

Daje mi tedy Ojciec Sw. miłe zlecenie powiadomienia Waszej Eminencji, że On chętnie pochwala i aprobuje stojącą pod kierownictwem Waszej Eminencji centralę opieki religijnej nad emigracją polską i że oddaje to dzieło opieki pod protektorat Waszej Eminencji, bo ma to przeświadczenie, że w ten sposób spotęguje się znacznie skuteczność tego apostołstwa i że Wasza Eminencja w swej światłej roztropności nad tem czuwać będzie, by we wszystkim okazywano miejscowym ordynarjuszom i przedstawicielom Stolicy św. należne im względy.

Jego Świątobliwość wyraża dalej oczekiwanie, że starania Waszej Eminencji, uzgodnione szczęśliwie z Dostojnym Episkopatem, a poparte chętną współpracą ogółu, zapewnią wychodźcom polskim konieczną pomoc moralną i opiekę religijną. W tej myśli Ojciec św. zasyła jako zadatek i zapowiedź łask Bożych błogosławieństwo Apostolskie Waszej Em. i wszystkim tym, którzy J. E. w tej sprawie poparcia udzielają.

Ciesząc się, że mam zaszczyt zakomunikować Waszej Eminencji co wyżej, korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić swą głęboką cześć, z którą najpokorniej całuję ręce, pozostając Waszej Eminencji najpokorniejszym i oddanym sługą.

(—) Kardynał E. Pacelli“. —

Stan liczebny katolików w Anglii.

„Catholic Directory” na rok 1931 podaje ogólną liczbę katolików w Anglii na 2.206,244 osób. Liczba kapłanów świeckich wynosi 2.897, a zakonnych — 1.587. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba nawróceń wyniosła 121.973, a w ciągu samego tylko 1929 r. osiągnęła 2.075 osób. Kościołów istnieje w Anglii 1.579, a kaplic 649.